

Nagrody "Kultury" za r. 1986

NAGRODA LITERACKA IM. ZYGMUNTA HERTZA: JAROSŁAW MAREK RYMKIEWICZ

Poeta, historyk i badacz literatury, eseista literacki, narrator. Oryginalnością i dokonaniem pisarskim Rymkiewicza jest to, że nie można wykreślić granic między uprawianymi przez niego gatunkami. Łączą się zawsze i przeplatają w takich czy innych związkach i „kombinacjach”. Trudno za „czystego” historyka literatury czy historyka uważać autora książek o Fredrze, o Słowackim, o Wielkim Księciu Konstantym; dochodzi w nich równocześnie do głosu poeta, eseista literacki, narrator. Rymkiewicz zdumiewa i zachwyca ogromną umiejętnością, maestrią prawie, w swobodnym posługiwaniu się rozmaitymi rejestrami pisarskimi. Z wyjątkiem tomów wierszy, gdzie mamy do czynienia tylko z poetą, wyraźna jest u Rymkiewicza niechęć do przestrzegania sztywnych reguł gatunku. Bawi go i podnieca ta wielorakość ekspresji, a czytelnikom daje poczucie poruszania się w pisarskim świecie bez przegród: polska historia, polska literatura, polskie rozważania filozoficzne o duchu narodowym i losach narodu, o obecnej i żywej na każdym kroku przeszłości, polskie emocje religijne i dylematy polityczne. Czym są śliczne *Rozmowy polskie latem 1983*, najpoczytniejsza książka Rymkiewicza? Formalnie rozłożoną na kilka głosów opowieścią o wakacjach w konkretnym, oznaczonym datą momencie historycznym. Ale ile w niej i jak daleko w przeszłość sięgających ech, które rozjaśniają teraźniejszość i wychylają się ku przyszłości! Ile soków przesączonych z poprzednich książek Rymkiewicza, ile poezji nadającej cudowną lekkość prozie narracyjnej! Zresztą *Rozmowy* tak świetnie pochwalił Miłosz, że wystarczy czytelników odesłać do jego recenzji w *Kulturze*. W Rymkiewiczzu, powtórzmy tu tylko, jest coś z pisarza polifonicznego.

Przyznając mu tegoroczną nagrodę literacką *Kultury*, chcielibyśmy choć słówko powiedzieć o jego nowej książce, którą przysłał ostatnio do naszego wydawnictwa. Nazywa się *Żmut*. Jest

historią romansu Mickiewicza z Marylą. W pewnym sensie romansu kryminalnego, bo książka jest prawdziwym dochodzeniem, a jej autor z historyka i badacza literatury przedzierzgnął się w detektywa literackiego. Co powiedziawszy, trzeba położyć palec na ustach i laudację przerwać, poza zapewnieniem że wkrótce czytelnicy wezmą do rąk książkę pasjonującą, pełną przy tym poetyckiego uroku typowego dla pisarstwa Rymkiewicza.

NAGRODA PUBLICYSTYCZNA
IM. JULIUSZA MIEROSZEWSKIEGO:
PAWEŁ MORGA

Od kilku lat ukazują się co jakiś czas w *Kulturze* artykuły podpisane Paweł Morga. Jest to pseudonim pisarza krajowego. Ponieważ rozszyfrować go nie wolno, musimy się ograniczyć do podpisanych wyłącznie tym pseudonimem tekstów, które mogłyby się już złożyć na niewielką książeczkę.

Klasyczny publicysta — taki na przykład jak patron tej nagrody, Juliusz Mieroszewski — ceniony jest przede wszystkim za sprawność, inteligencję i precyzję swego myślenia politycznego. Mniejszą wagę przywiązuje się, i mniejszą wagę przywiązuje on sam, do ilustrowania publicystycznych wywodów obserwacjami i doświadczeniami zaczerpniętymi z „żywej” rzeczywistości, opisami typu reporterskiego. Zakłada jakby że „żywa” rzeczywistość jest czytelnikom znana, a do niego należy jedynie wydobyć z niej nauki, wskazania i wnioski. Morga krzyżuje publicystykę z reportażem. Wszystko co niby wiemy z grubsza i mgliście o rzeczywistości krajowej jest przez niego jaskrawo pokazane, z wielu stron naświetlone, uwypuklone z pomocą przykładów. Życie podziemia, nastroje społeczeństwa, posunięcia władzy. Żeby nie cofać się za daleko wstecz i przypomnieć tylko teksty tegoroczne: zwięzłe podsumowanie tego „co zostaje po Bukaku”; niezmiernie pouczające notatki o „pełzającym antysemityzmie”. Widać u Morgi nie tylko spostrzegawczość i solidną znajomość rzeczy o których pisze, lecz także bardzo cenną skłonność do poruszania „tematów drażliwych”. I naturalnie — skoro reporter żyje w nim obok publicysty — własne, wyraźnie zarysowane stanowisko człowieka zaangażowanego w działalność opozycyjną.

Żelazną niejako pozycją pism emigracyjnych wszystkich narodów i epok jest „List z Kraju”. Morga potrafił nadać wysoką wartość swoim „Listom z Kraju”. Czytane dziś uważnie przez odbiorców *Kultury*, będą kiedyś z pożytkiem studiowane przez historyków.

Wywiady «Kultury»

Filolodzy contra komunizm

(ROZMOWA Z REDAKCJĄ ARKI)

PYTANIE: — *Zaczynając, proszę o informację kim jesteście, czym zajmujecie się na co dzień?*

1.: — Jesteśmy typowymi, wyalienowanymi inteligentami, tzn. humanistami pracującymi w większości w różnego rodzaju wyższych uczelniach.

P.: — *Od jak dawna zajmujecie się działalnością opozycyjną?*

1.: — Większość z nas zetknęła się z opozycją już przed Sierpniem. Później braliśmy aktywny udział w działaniach „Solidarności”, okres po 13 grudnia to już właściwie czas wydawania pisma.

P.: — *Jak powstało pismo?*

1.: — Po wprowadzeniu stanu wojennego zaczęły ukazywać się — poza dużą ilością gazetek — poważne pisma poświęcone literaturze, kulturze, sprawom społecznym. W Krakowie, mimo stosunkowo dużego środowiska literackiego, dziennikarskiego, naukowego — pisma takiego nie było. Zakładając ARKĘ myśleliśmy o zapewnieniu normalnego funkcjonowania życia umysłowego Krakowa. Miała więc ARKA spełniać rolę usługową wobec tych środowisk, a zarazem je integrować. Zakładało to eklektyczny, almanachowy charakter pisma, wolnego od ideologicznych ograniczeń i politycznych zobowiązań. Zespół redakcyjny (poza dwoma założycielami) miał się wyłonić w trakcie pracy nad kolejnymi numerami. Po rocznej działalności ukonstytuowanie się trwa-